Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 21.02.2018 www.osw.waw.pl

Rosyjskie straty pod Dajr az-Zaur – problem dla Kremla

Piotr Żochowski, Krzysztof Strachota, Marek Menkiszak

W nocy z 7 na 8 lutego wojska amerykańskie zbombardowały pod Dajr az-Zaur kolumny sił proasadowskich z udziałem rosyjskich żołnierzy tzw. prywatnej spółki wojskowej Grupa Wagnera. Była to odpowiedź na rosyjskie próby opanowania lokalnej bazy Syryjskich Sił Demokratycznych (zbrojnej opozycji syryjskiej, głównie kurdyjskiej, wspieranej przez USA) i być może zawładnięcia miejscowym polem wydobywczym ropy i gazu. W wyniku amerykańskiego bombardowania zginęło na miejscu prawdopodobnie kilkudziesięciu Rosjan (dokładna liczba ofiar jest niemożliwa do ustalenia), co jest najpoważniejszym tego typu incydentem rosyjsko-amerykańskim od lat 70.

Dla władz Rosji incydent ten jest problemem politycznym w dwóch aspektach: wewnętrznym i zagranicznym. Podważa bowiem wizerunek Rosji jako zwycięzcy konfliktu w Syrii, który wycofując swe siły zbrojne, obecnie zaprowadza tam pokój. Stwarza też ryzyko potencjalnego zaostrzenia konfliktu rosyjsko-amerykańskiego, który strona rosyjska stara się ostatnio załagodzić. Z tego powodu oficjalna Moskwa wydarzenie to przemilcza lub bagatelizuje, mimo krytyki ze strony części opinii publicznej. Kreml będzie zapewne próbował „przeczekać problem" i unikać jego eskalowania.

Rosyjscy najemnicy w Syrii

Głównym elementem militarnego zaangażowania Rosji w Syrii, w znaczący sposób wpływającym na charakter i przebieg konfliktu (odwrócenie sytuacji militarnej na korzyść armii asadowskiej), stanowią uderzenia lotnicze i rakietowe (w szczytowym okresie w Syrii i okresowo w Iranie bazowało blisko 80 rosyjskich samolotów i śmigłowców, a ataki rakietowe przeprowadzano z okrętów operujących na Morzu Kaspijskim i Śródziemnym). Podstawę lądowej rosyjskiej obecności wojskowej w Syrii stanowi zgrupowanie Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, liczące co najmniej 4 tys. żołnierzy, a w szczytowym okresie angażujące jednorazowo do 10 tys. żołnierzy i marynarzy. Od rozpoczęcia operacji (30 września 2015 roku) do końca 2017 roku wzięło w niej udział ogółem ponad 48 tys. rosyjskich żołnierzy. Nie do przecenienia jest także udział doradców rosyjskich, faktycznie odpowiadających za autorstwo i realizację przynajmniej części ofensyw armii syryjskiej, oraz żołnierzy sił specjalnych (SpecNaz i brygad rozpoznawczych Wojsk Lądowych).

Wobec zaangażowania sił regularnych najemnicy z tzw. prywatnej firmy wojskowej (ros. skrót ЧВК, CzWK) Grupa Wagnera stanowią jedynie uzupełniający element obecności militarnej Rosji w Syrii. W szeregach armii syryjskiej i innych proasadowskich ugrupowań militarnych służy ok. 2,5 tys. pracowników CzWK, przy czym w części informacji liczba ta podawana jest jako dotycząca wyłącznie Grupy Wagnera. Według różnych wyliczeń do

końca 2017 roku poległo w Syrii od 73 do 101 pracowników CzWK (w internecie pojawiają się także nieweryfikowalne wyższe liczby zabitych rosyjskich najemników, na poziomie 150–200). Na początku lutego pod Dajr az-Zaur – według sprzecznych informacji – zginęło od kilku do, jak sugerują niektóre media, ponad 300 Rosjan, co skutkuje przedstawianiem starcia jako masakry sił rosyjskich.

Taktyka Kremla: ciszej nad tą trumną

Świadome problemu władze Rosji starają się dotąd bagatelizować, a nawet ignorować to wydarzenie. Rosyjskie Ministerstwo Obrony nie skomentowało incydentu, potwierdzając jedynie, że w tym rejonie doszło do walk, w których zostali ranni Syryjczycy, natomiast nie było tam (regularnych) sił rosyjskich. Rzecznik prezydenta Dmitrij Pieskow stwierdził, że doniesienia zachodnich mediów o stratach rosyjskich są propagandą, której nie należy ulegać. Pieskow zasugerował następnie, że w Syrii mogli zginąć jacyś rosyjscy obywatele, którzy jeżdżą do wielu krajów świata. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rosji powtarzało stanowisko Kremla, jednak 15 lutego w obliczu ujawnianych przez dziennikarzy faktów przyznało, że śmierć w Syrii mogło ponieść pięciu rosyjskich obywateli. Niektóre rosyjskie media podawały nieoficjalne informacje, mające pochodzić z Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, mówiące o 13 lub 14 zabitych.

Ostrzał pod Dajr az-Zaur został objęty przez Kreml faktyczną blokadą informacyjną. Nie informowały o nim żadne główne kanały telewizyjne, a agencje informacyjne powtarzały skąpe wypowiedzi przedstawicieli władz. Informacja o tych wydarzeniach zaczęła się jednak rozpowszechniać (od 10 lutego) alternatywnymi kanałami: w mediach społecznościowych, a następnie (od 13 lutego) w rosyjskich mediach (portalach i gazetach) niezależnych od Kremla. Powoływały się one zarówno na doniesienia mediów zachodnich, jak i – w coraz większym stopniu – własne informacje, pochodzące m.in. od żołnierzy Grupy Wagnera, rodzin i znajomych zabitych czy lekarzy. Tym samym blokada informacyjna stała się nie do końca szczelna.

Problem wewnątrzpolityczny Kremla

Śmierć rosyjskich najemników pod Dajr az-Zaur uderza w kluczowe tezy oficjalnej propagandy rosyjskiej na temat Syrii. Po pierwsze podważa to tezę, że wojna w Syrii i udział w niej Rosji zasadniczo dobiegły końca i zakończyły się rosyjskim zwycięstwem. Po drugie, że straty rosyjskie w tej wojnie są niewielkie i należy się spodziewać (w związku z rzekomym „wycofaniem" istotnej części rosyjskich sił zbrojnych z Syrii), iż będą maleć. Po trzecie, że Rosja ma w Syrii dominację polityczną i wojskową, która powoduje m.in., że USA starają się nie antagonizować politycznie Rosji i koordynować swe działania wojskowe z siłami rosyjskimi.

Problemem politycznym dla Kremla jest jednak przede wszystkim narastające niezadowolenie części społeczeństwa z postawy władz rosyjskich w tej sytuacji. Komentarze w rosyjskich sieciach społecznościowych i zachowanie części mediów (nie ma badań opinii publicznej w tej kwestii) sugerują, iż w części rosyjskiego społeczeństwa pojawiło się oburzenie z powodu tego, co się stało. Po pierwsze, zwłaszcza wśród osób o poglądach bardziej nacjonalistycznych, zwrócone przeciwko USA, z kierowanym pod

adresem władz rosyjskich żądaniem odwetu (co najmniej politycznego, jeśli nie zbrojnego). Po drugie, bardziej powszechne, skierowane przeciwko władzom Rosji – z powodu ukrywania przez nie prawdy, bagatelizowania tragicznych wydarzeń, braku należnego uhonorowania poległych (np. przez żałobę narodową) i zwłaszcza nadmiernego szafowania życiem rosyjskich obywateli poprzez wysyłanie ich na tajne operacje wojskowe za granicę bez właściwego zabezpieczenia. Zwłaszcza to drugie stanowi potencjalny problem polityczny w związku z nadchodzącymi wyborami prezydenckimi 18 marca, w których Kreml potrzebuje wysokiej frekwencji i wysokiego poparcia kandydatury Władimira Putina. Tym bardziej że temat ten pojawił się już w rosyjskiej kampanii przedwyborczej. Grigorij Jawlinski, kandydat na prezydenta socjalliberalnej, umiarkowanie opozycyjnej partii Jabłoko, wezwał 12 lutego prezydenta Putina do wyjaśnienia wielkości strat rosyjskich. Natomiast 16 lutego, lider pseudoopozycyjnej, nacjonalistycznej partii LDPR Władimir Żyrinowski (kandydat na prezydenta) publicznie stwierdził, że „trzysta rosyjskich rodzin straciło ojców".

Problem Kremla w polityce zagranicznej

Ostrzał pod Dajr az-Zaur demonstruje, że interwencja rosyjska w Syrii nie skończyła się, rosyjskie zwycięstwo nie jest przesądzone, a wojskowy udział Rosji w wojnie nadal jest poważny, straty w ludziach rosną; ukazuje również, że USA nie obawiają się zaryzykować wrogich wobec Rosjan działań wojskowych w Syrii. Wszystko to uderza w wizerunek prezydenta Putina jako silnego i skutecznego przywódcy, który wygrywa wojny i zaprowadza pokój.

W wymiarze zagranicznym problemem dla Kremla jest to, że ostrzał pod Dajr az-Zaur może być potraktowany zarówno przez część społeczeństwa, jak i władz Rosji jako dokonany z premedytacją zbrojny atak USA na Rosję, który powinien spotkać się z odwetem. Problem ten jedynie nieznacznie jest łagodzony faktem, iż formalnie spółka Grupa Wagnera jest inicjatywą prywatną (działającą otwarcie, mimo że prawo rosyjskie uznaje najemnictwo za przestępstwo), a jej działania rzekomo nie są koordynowane z Siłami Zbrojnymi Federacji Rosyjskiej. Z drugiej strony znane powiązania kierownictwa spółki z rosyjskim wywiadem wojskowym (GRU), udzielane jej przez rosyjskie służby specjalne wsparcie techniczne, logistyczne i treningowe oraz wykorzystywanie żołnierzy Grupy Wagnera do operacji specjalnych na Ukrainie i w Syrii czynią ją nieformalną częścią rosyjskich struktur siłowych.

Do incydentu doszło w sytuacji, gdy władze Rosji – kierując się z jednej strony pewnymi nadziejami na ograniczoną normalizację stosunków z USA (administracją Donalda Trumpa), a z drugiej obawą przed nowymi amerykańskimi sankcjami – starają się usilnie uniknąć politycznej (nie mówiąc o zbrojnej) konfrontacji z USA. Kreml zdaje sobie bowiem sprawę, iż Rosji trudno byłoby wyjść z takiej konfrontacji zwycięsko, a potencjalne koszty polityczne i zwłaszcza gospodarcze byłyby bardzo duże. Nie oznacza to braku zwiększenia determinacji Kremla do uderzenia w interesy amerykańskie w Syrii.

Kontekst syryjski

Starcie pod Dajr az-Zaur osłabia pozycję Rosji w konflikcie syryjskim. Strona rosyjska konsekwentnie starała się budować wizerunek jako siły zdolnej narzucić swoją wolę w wymiarze militarnym i politycznym. Upokarzające (zwłaszcza zawyżane przez niektóre

media do kilkuset) straty zadane rosyjskim najemnikom przez siły USA będą wśród uczestników konfliktu podważać wiarygodność Rosji jako decydującego arbitra w konflikcie.

W obecnej sytuacji podstawowym celem Moskwy będzie odzyskanie nadszarpniętego autorytetu wśród uczestników syryjskiej wojny domowej oraz możliwie najgłębszy demontaż pozycji USA w Syrii i regionie. Doraźnym rozwiązaniem będzie zapewne wzmocnienie presji na zdominowane przez Kurdów Syryjskie Siły Demokratyczne. W północno-wschodniej Syrii cieszą się one bezpośrednim wsparciem sił USA (i to one były uczestnikiem walk pod Dajr az-Zaur) – parasol amerykański nie sięga natomiast na kurdyjską eksklawę Afrin w północno-zachodniej Syrii, gdzie obecnie, za nieformalną zgodą Rosji, Turcja prowadzi własną operację wojskową. 17 lutego poinformowano o porozumieniu Kurdów z Afrinu na temat wprowadzenia do regionu sił rządowych (z tymi Kurdowie walczą na wschodzie). Rozgrywając Damaszek i Ankarę, które są zależne w tym rejonie od siebie, Rosja jest w stanie doprowadzić do likwidacji Afrinu jako części faktycznie niezależnego parapaństwa kurdyjskiego, potęgując frustrację wśród Kurdów. Zgodnie z wielokrotnymi deklaracjami Turcji, konsekwencją zajęcia Afrinu ma być również wymierzona w Kurdów turecka operacja w rejonie Manbidżu (tj. na obszarach, gdzie stacjonują siły amerykańskie). Realizacja takiego scenariusza nie tylko uderzałaby w Kurdów, ale przede wszystkim groziłaby konfliktem turecko-amerykańskim, co byłoby strategicznym sukcesem Rosji w polityce osłabiania pozycji USA i rozbijania spójności NATO.

Drugim obszarem, w którym Rosja ma szansę zademonstrować swoją siłę, jest południe Syrii, gdzie koncentrują się napięcia izraelsko-irańskie – 10 lutego doszło do zestrzelenia irańskiego drona nad Izraelem, następnie zmasowanych bombardowań celów irańskich w Syrii, w trakcie których zestrzelono izraelski samolot F-16. Działania te można traktować jako preludium do otwartej interwencji Izraela przeciwko Iranowi i jego klientom w Syrii i Libanie, a postawa Rosji będzie miała kluczowe znaczenie, zarówno dla Izraela, jak i Iranu. Każdy z wymienionych – i trwających obecnie – procesów daje Rosji szansę na potwierdzenie swojej mocnej pozycji w konflikcie syryjskim, przy jednoczesnej marginalizacji USA w wymiarze syryjskim, regionalnym (wariant konfliktu izraelsko-irańskiego) i poważnych komplikacjach o charakterze strategicznym (relacje amerykańsko-tureckie).

Perspektywy

W obecnej sytuacji każda bardziej zdecydowana reakcja Kremla będzie wiązała się z możliwymi negatywnym następstwami dla niego. Najbardziej prawdopodobne jest, że Kreml przyjmie taktykę wyczekiwania, elastycznie reagując zarówno na nastroje w Rosji, jak i postawę władz USA. Będzie to zapewne polegać na próbie „przeczekania problemu" (wobec obserwowanego spadku medialnego zainteresowania tematem). Może to, choć nie musi, wiązać się z bardzo ograniczonym przyznaniem się do strat, ewentualnymi wyrazami solidarności władz z rodzinami poległych i wypłatą dlań znaczących rekompensat; z dystansowaniem się władz i Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej od współodpowiedzialności za ofiary, przy niezbyt ostentacyjnym sugerowaniu odpowiedzialności amerykańskiej. Nie można także wykluczyć, odłożonej w czasie i być może asymetrycznej, odpowiedzi Rosji wobec USA (np. tajnej operacji zrealizowanej przez rosyjskie służby specjalne przeciwko USA lub siłom amerykańskim w sposób trudny do udowodnienia).

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że straty poniesione przez rosyjskie nieformalne grupy wojskowe będą miały wpływ na stan relacji między instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo państwa. Fiasko operacji w Syrii jest wygodnym pretekstem dla Federalnej Służby Bezpieczeństwa i Służby Wywiadu Zagranicznego do podjęcia działań na rzecz odebrania resortowi obrony (ewentualnie wywiadowi wojskowemu) kontroli nad spółkami wojskowymi. Przejawem rywalizacji jest zawieszenie prac nad ustawą regulującą funkcjonowanie tego rodzaju spółek na terytorium Rosji. W 2012 roku Władimir Putin w oficjalnej wypowiedzi nie wykluczył konieczności podjęcia takiego kroku. Od tego czasu projekt ustawy o spółkach wojskowych stał się przedmiotem konfliktu między FSB a Ministerstwem Obrony, które opracowały konkurencyjne wersje dokumentu. Przedmiotem sporu jest proponowane przez FSB zagwarantowanie tej służbie prawa legalizacji prywatnej działalności wojskowej. Akceptacja tego rozwiązania oznaczałoby przejęcie kontroli przez FSB nad źródłami finansowania danej spółki, jak i oceną przydatności kandydatów do służby w ramach ochrony kontrwywiadowczej Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej.

Marek Menkiszak, współpraca: Krzysztof Strachota, Piotr Żochowski

Fot. Staff Sgt. Vernon Young Jr | United States Air Force